Nr 13. Dnia 19 Stycznia. Poniedziałek. Dnia 7 (19) Stycznia 1874. r

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80 półocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejck 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś ŚŚ. Kanuta Kr. i Henryka.
Wtorek: ŚŚ. Fabiana P. i Sebastjana M.
Środa: Ś. Agnieszki P. i Męczenniczki.
Czwartek: ŚŚ. Wincentego i Anastazego MM.

Wschód słońca o godzinie 8 min. 1 || Długość dnia godzin 8 min. 20.
Zachód „ „ 4 21 || Przybyło „ „ „ 42.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5. dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Piątek: *Zaślubiny N. M. P.* Ildefonsa B.
Sobota: Ś. Tymoteusza B. M.
Niedziela Nawrócenie Ś. Pawła.
Poniedziałek ŚŚ. Polikarpa B. i Pauliny Wd.

— Otrzymano z St.-Petersburga smutną wiadomość, że wczoraj, o godzinie 10 i pół z rana, zakończył tamże życie — po krótkiej chorobie— Namiestnik JEGO CESARSKO - KRÓLEWSKIEJ MOŚCI w Królestwie Polskiem, Głównodowodzący wojskami Okręgu Wojennego Warszawskiego, Jenerał - Feldmarszałek Hrabia Teodor Teodorowicz *Berg*.

W rozkazie do Garnizonu Warszawskiego na dzień 7 (19) b. m. pomieszczono:

Jutro, 8 (20) Stycznia, jako w dzień naznaczony na pogrzeb zmarłego w Petersburgu, Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Teodora Teodorowicza Berga, odbędzie się w tutejszym kościele Ewangielicko-Augsburgskim przy ulicy Królewskiej o godzinie 11-tej przed południem nabożeństwo za spokój duszy nieboszczyka.

Na godzinę oznaczoną zebrać się mają we wspomnionym kościele wszyscy Generałowie, Sztab i Ober-oficerowie i Urzędnicy klassowi Zarządu Wojskrwego, jak również osoby cywilne.

Forma ubrania paradna, na lewem ręku należy mieć przywiązaną czarną krepę.

— W dniu wczorajszym w obecności dostojnych osób, tak wojskowych jak i cywilnych, odbyła się zwykła uroczystość Jordanu.

— Wczorajszej Niedzieli w trzech Swiątyniach jednocześnie obchodzono Nabożeństwem odpustowem, uroczystość Imienia Jezus, a mianowicie w kościołach: Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, Ś-tej Trójcy na Solcu i Dzieciątka Jezus na placu Wareckim; w ostatnim po ukończonych Nieszporach, wychowańcy Instytutu śpiewali tradycyjne kolendy.

— W kościele Ś-go Ducha wprost ulicy Mostowej obchodzoną była Nabożeństwem odpustowem uroczystość, Śgo Pawła I. pustelnika, w czasie której Summę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, poprzedzoną uroczystą processją, celebrował JX. Kołaczewski, Słowo zaś Boże głosił JX. Mościcki, po skończeniu którego zapowiedział uroczyste Nabożeństwo odpustowe, mające się odbyć w tejże świątyni w przyszłą niedzielę na cześć Ś-tej Agnieszki Panny, która za wiarę Chrystusową śmierć męczeńską poniosła.

— Wczoraj w kościele Ś. Józefa Oblubieńca N. P. Marji na Krakowskiem-Przedmieściu, miejscowy chór amatorów, pod przewodnictwem p. Wład. Krogulskiego wykonał podczas Summy: mszę Józefa Elsnera *in B dur*, oraz na Graduale modlitwę Lempego (solo bas) na Offertorium: hymn Curschmana (tercet na sopran, alt i tenor) i na Benedictus: pieśń do Matki Boskiej, komp. W Ana, (solo mezzo sopran).

JO. Książę Czarnogórski, Bożydar Piotrowicz *Niebosz*, w dniu onegdajszym przejeżdżał przez Warszawę do Petersburga. (Gaz: Polic:)

—*B*— „Nienawiść bywa częstokroć początkiem miłości.“ Aforyzm ten, jakkolwiek różni różnie o nim mówią, zdobył sobie już dziś znaczenie etycznego pewnika,—i doprawdy nie godzi się go lekceważyć. Jest w nim dużo nadziei, która osładza życie miljonom kochanków od początku świata, a nawet wchodzi w polityczne rachuby dyplomatów mających słabość do *anneksji*; że nie wspomnimy już o Kurjerze Warszawskim, który żyje tylko wiarą w tę upragnioną przyszłość: kiedy go namiętnie pokocha Przegląd Tygodniowy.

Jest jednak kategorja ludzi, dla których te kilka słów ułożonych w dość zaciekawiający frazes, zawiera całą skarbnicę coraz nowych pomysłów i kombinacji: chcę mówić o powieściopisarzach, dramaturgach i tym podobnych badaczach serca ludzkiego. Sięgnijmy tylko dobrze pamięcią, a przypomnimy sobie, że począwszy od genjalnego Wila zaręczającego wdowę Edwarda z jego mordercą, Glosterem, przy trumnie zamordowanego, aż do najnowszych belletrystów wszelkiej narodowości i poetycznego polotu, wszyscy dali się choć raz w życiu znęcić powabnemu tematowi szalonej miłości, której genezą (mówiąc stylem psycho-fizyo-socyologicznym) było wydrapywanie oczów *jemu* przez nią lub *vice versa* stosownie do usposobienia piszącego.

Jako zwykły śmiertelnik ulegający ogólnym prądom nie chciał pozostać wtyle i pan Wilbrandt, autor „Miłości młodzieńczej“ sobotniej nowości repertuarowej, komedjopisarz którego bliżej nie mając przyjemności znać, nie mogę też dokładnie zarekomendować czytelnikom Kurjera. Zresztą z niektóremi pisarzami, bywa tak jak z niejednym gościem wprowadzonym do naszego domu: wiemy dobrze że go zapewne drugi raz w życiu oczy nasze oglądać nie będą: idzie więc o to aby ten jedyny raz kiedy gości w naszych progach, - znajdował się, jak najprzyzwoiciej. Trzeba przyznać panu Wilbrandtowi, że w tej pierwszej o ile mi się zdaje, wizycie na naszej scenie,—nie popełnił nic nieprzystojnego, że nawet potrafił zająć wszystkich dowcipnym dyalogiem, akcją, szczególniej w początkach z życiem prowadzoną i zdolnością spostrzegawczą w kreśleniu charakterów działających w wesołym jego obrazku. Jest tam może w tej „Miłości młodzieńczej“ trochę rozwlekłości, i spekulatywnego niemieckiego rozmazania; rażą może pewne wysmażone jak na jednoaktówkę, subtelności psychologiczne,—ale wady te są może skutkiem niepotrzebnego przeniesienia akcji na nasz grunt, z zapomnieniem tej zasady że nie dość osobom w sztuce tłomaczonej dać nazwiska na *ski*, ażeby pod wpływem tej końcówki obce stosunki stały się naszemi.

Istotnym tytułem komedji, powinnaby być właściwe „nienawiść młedzieńcza“ bo brzydkie to uczucie wre na dobre w szesnastoletniem serduszku bardzo ładnej istotki której Leokadja na imię. Panna Leokadja mieszka na wsi przy ciotce wraz ze swoją kuzynką Heleną: jestto stworzenie rozpieszczone, rozkapryszone, bardzo gwałtowne, a jednak zlekka rozmarzone. Serce w niem niedopiero się budzi, bo już dawno rozumie czar księżycowych wieczorów, upojenia rozmów w altankach jaśminowych i powagą przysiąg stwierdziło pierwsze swoje uderzenia.... dla studenta uniwersytetu.

W wiejskiem tem ustroniu oczekują właśnie wszyscy na przybycie owego narzeczonego, owej „młodzieńczej miłości“ Leokadji, najmniej jednak niecierpliwą jest sama narzeczona. Oddalenie wywarło swój wpływ rozkładowy—a zresztą kapryśna istotka niema czasu kochać, oddała się cała nienawiści której przedmiotem jest nieznajomy młodzieniec uwijający się od kilku dni po okolicach i pozwalający sobie oddawać pannie Leokadji przysługi w wypadkach które nie koniecznie świadczyć mogą o dojrzałości dziewczęcia. Wydobywszy raz „panienkę“, jak ją ciągle nazywa, z rowu, wyratowawszy kiedy indziej z wody dziecko powierzone jej pieczy, nareście znalazłszy w lesie jej pamiętnik w którym się skarży przed księżycem na ochłodnięcie „młodzieńczej miłości“ i na tęsknotę za ideałem,—nieznajomy zasłużył sobie na miano „potwora“ i nic też nie czyni aby się lepiej przedstawić „panience“ która jest dla niego tylko szenastosletniem dzieckiem.

Przybywa nareście ów Henryk—ale jakże dalekim jest od ideału pamiętnikowego! Bursz to po prostu i to bursz niemiecki; brak mu tylko jarmułki korpora’

Historja o białym Kosie

Alfreda de Musset.

Przełożył

Wiktor Gomulicki.

(Dalszy ciąg Patrz Nr 11.)

V.

Pozostawszy sam w tym przykrym stanie smutku i opuszczenia, nie mogłem nic lepszego zrobić jak korzystając z kończącego się dnia, pchnąć się w drogę do Paryża. Na nieszczęście nie znałem dobrze kierunku w którym wypadało lecieć. Podróż z gołębiem zbyt była przykrą żeby mogła zostawić w umyśle moim pamięć odbywanej drogi, stało się więc, że zamiast lecieć w prostym kierunku, skręciłem na lewo w stronę Bourget, i zaskoczony nocą, zmuszony byłem szukać schronienia w lasach Mortefontaine.

Wszystko zabierało się do spoczynku w chwili gdym tu przybył. Sroki tylko i sójki, które jak wiadomo są najniespokojniejszemi z ptaków, tu i owdzie kłóciły się ząb za ząb ze sobą. W krzakach wrzeszczały wróble obgadując się nawzajem. Nad wodą spacerowały poważnie dwie czaple i opierając się na swych długich szczudłach w postawie marzycielskiej wyczekiwały na mężów. Wielkie i rozespane kruki sadowiły się ociężale na wierzchołkach drzew najwyższych i mruczały przez nos wieczorne pacierze. Rozkochane sikory uganiały się za sobą w gęstwinie, a jednocześnie dzięcioł nastroszony zapędzał połowicę do dziupli starego drzewa. Zięby, pliszki i krasnoszyjki, zaczepiały się z lekka na gałęziach, iście jak szklanne pryzmaty u spodu żerandola. Ze wszystkich stron odzywały się głosy, w których z łatwością odróżniałem nawoływania: „Chodźmy już, żono!“—„Córko, czas do domu!“— „Kiedyż nadejdziesz, o piękna!“ — „Tędy, tędy, aniele!“—Otóż jestem, mój luby!“

Dziwna to zaiste pozycja: być bezżennym i nocować w podobnym zajeździe! Coś mnie kusiło, żeby zamieszać się pomiędzy ptaki podobne do mnie z barwy i figury i zażądać od nich gościnności.—Po nocy—myślałem — wszystkie koty są szare, a zresztą czyż się wyrządza komu krzywdę, jeśli się śpi obok niego w sposób grzeczny i skromny?

Zwróciłem się najprzód w stronę rowu, w którym zebrała się cała kompanja szpaków. Odbywały one ze szczególną troskliwością swoją nocną toaletę, przyczem zauważyłem, że niektóre z pomiędzy nich miały skrzydła złocone i lakierowane łapki: była to „złota młodzież“ szpaczego rodzaju. Ci dandysie wydali mi się niezłymi chłopakami, gdyż nie zwracali na mnie najmniejszej uwagi. Jednakże ich koncepta były tak płaskie, z taką pyszałkowatością rozpowiadali swoje sprzeczki i miłosne awanturki, tak trywialnie tykali się między soba, że w towarzystwie ich nie mogłem długo wytrzymać.

Usiadłem więc na gałęzi którą zajmowało około pół tuzina ptaków różnego gatunku. Zająłem potulnie ostatnie miejsce w szeregu, w błogiej nadziei, że mnie nikt z niego nie spędzi. Na nieszczęście sąsiadką moją była stara gołębica, sucha jak drzazga. W chwili gdy się do niej zbliżyłem, zajęta była gładzeniem reszty piór pokrywających jej sterczące kości. Przeglądała je z kolei jedno za drugiem, dla przekonania się, czy wypadkiem nie braknie którego. Zaledwie dotknąłem jej końcem skrzydła, podniosła się majestatycznie i wykrzyknęła:

— Jak pan śmiesz czynić coś podobnego?

I zaciskając dziób z angielską iście wstydliwością, wymierzyła mi w bok potężną sójkę, która przyniosłaby zaszczyt warszawskiemu dorożkarzowi.

Spadłem z impetem pomiędzy gałęzie jakiegoś krzaka, w którym spała otyła połowica jarząbka. Moja matka nawet kiedy modliła się w rodzinnem gniazdku, nie miała miny tak poważnej i tak świątobliwej. Spoczywając na swym okrągłym brzuszku, podobna była do pasztetu, z którego objedzono ciasto. Wśliznąłem się ostrożnie do gniazda i położyłem obok tłuścioszki.

— Nie przebudzi się tak łatwo — pomyślałem— a zresztą w łonie takiej spokojnej mamy i serce dobre być musi. Nie omyliłem się w rzeczy samej. Gosposia moja otworzyła do połowy zaspane oczy i wydając słabe westchnienie rzekła:

— Przeszkadzasz mi, mój malutki; idź sobie gdzieindziej.

W tej chwili usłyszałem, że mnie ktoś woła. Podniosłem oczy i ujrzałem na wierzchołku jarzębiny kilka samiczek, które głosem i giestami przyzywały mnie do siebie.

cyjnej i kresy od rapiru na policzku. Na naszego studenta nie wygląda ani trochę, wątpimy ażeby tłomacz widział studentów którzy *przepadłszy* na egzaminach, tęsknią za gospodarką i ożenieniem.... biorą się oni raczej do rozpraw filozoficzno-społecznych. Znikły już chyba typy owej młodzieży co to jeszcze z ławek szkolnych wybierała się na *obywateli.*

Bądź co bądź rozczarowanie panny Leokadji, jest zupełne. Oboje zresztą bohaterowie „młodzieńczej miłości“ przy pierwszem zaraz spotkaniu, spostrzegają się, że z tego uczucia nie pozostało im już nic prócz obowiązkowej pamięci o wzajemnych przyrzeczeniach. Henryk w swej naiwnej wielomówności, maluje się takim jakim jest i nie szczególne daje o swej rycerskości świadectwo; Leokadja mimo to wybiera go za narzędzie zemsty na nieznajomym, do którego napisawszy własnoręcznie list podpisany nazwiskiem narzeczonego, zamierza wywołać zbrojne spotkanie. Rozmowa dwóch nieprzyjaciół z musu, ma w sobie sporo komizmu, a kończy się wymianą nie kartek wizytowych, ale, jak łatwo było przewidzieć, papierosów i zaprojektowaniem poczęstunku w pobliskiej oberży. Oburzenie Leokadji nie ma granic: korzystając ze sposobności, cofa słowo dane narzeczonemu, i o dziwo!... obojgu kamień z serca spada. Korzystają z tego dwie osoby: najprzód cicha kuzynka Helena, którą Henryk, poprzysiągłszy kiedyś miłość Leokadji waltance, pocałował na zapas, zapewne na tej zasadzie, że jasmin pachnie i księżyc świeci nietylko w altance, — i która od owego pocałunku gorzkie łzy wskrytości roniła;— i „potwór“ nieznajomy, a jak się w końcu pokazuje krewny cioci, zdobywający serce Leokadji z jej pamiętnikiem w ręku w czasie nierównie krótszym aniżeli potrzebował Ryszard III-ci do włożenia obrączki na palec wdowy po zgładzonym przez siebie Edwardzie.

W ogóle życia w tym obrazku jest wiele; a choć słabnie ono trochę przy końcu, nie daje się to zbytecznie uczuć przy wybornej grze artystów. Panna Popiel z roli Leokadji stworzyła coś tak doskonałego, tak misternie wykończonego, że wyliczanie pojedynczych momentów i szczegółów jej gry staje się uiemożliwem; trzebaby bowiem notować nieledwie każdy gest każdy akcent, — na co nie pozwalają ramy pobieżnego sprawozdania. Pan Tatarkiewicz z pyszną swobodą i lekkością odwzorował postać nieznajomego „potwora“, a w lekceważeniu swojem dla „panienki“ nigdy nie przeszedł granic dobrego wychowania, czegoby nie potrafił uniknąć mniej doświadczony artysta, pociągnięty ponętami szarży. Pan Szymanowski wybornym był studentem. Widać że utalentowany ten artysta zastanawia się nad każdą rolą i żadnej nie nada nigdy fałszywego tonu.

Wiadomości miejscowe.

= W dniu wczorajszym, z powodu skonu JW. Jenerała Feldmarszałka, Namiestnika w Królestwie Polskiem Hrabiego *Berg*, widowiska i maskarada miejsca nie miały. Również odwołanym został koncert pani Leonow, zapowiedziany na wieczór wczorajszy w sali Klubu Ruskiego.

= W piątek, dnia 16 b. m. w lokalu posiedzeń tutejszego Towarzystwa Farmaceutycznego, odbyło się ogólne doroczne posiedzenie. Rozpoczęła je przemowa prezesa p. Karola Lilpopa streszczająca stanowisko jakie zajmuje obecnie farmacja tak w kraju jak i zagranicą. Następnie sekretarz Towarzystwa p. J. Mrozowski odczytał Sprawozdanie za rok ubiegły, w którem szczegółowo wykazał rozwój Towarzystwa pod względem intelektualnym, oraz wymienił nabytki jakiemi zbiory naukowe Towarzystwa wzbogacone zostały. W końcu przystąpiono do ballotowania na Członków Komitetu na rok bieżący, skutkiem czego większością głosów wybrani zostali: na Prezesa p. Feliks Sztejner, vice-prezesa p. Wincenty Karpiński, kasjera p. Franciszek Kuśmierski, sekretarza p. Jan Mrozowski, biblotekarza Franciszek Fijałkowski.

= Przed kilku dniami donosząc o poświęceniu i otwarcie na Tamce, Schronienia dla paralityków, nieomyliliśmy się dowodząc, iż myśl otworzenia podobnego rodzaju zakładu dla innej kategorji chorych nieuleczonych, przez tutejsze Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności przychodzi do skutku.

Komitet z łona Towarzystwa wybrany, projekt wypracowywa.

Po wprowadzeniu go w wykonanie najlepiej na tem wyjdą tacy nędzarze, jak zupełnie niewidomi, lub epileptycy, albo dotknięci idiotyzmem czyli głupowaci, wreszcie cierpiący na wielką chorobę lub inni, których wyliczanie zajęłoby tu za wiele miejsca.

Jednem słowem, która bądź kategorja nieuleczonych, znajdzie tam przytułek. Jest to krok godny pochwały dla Instytucji, rozporządzającej dziś daleko mniejszemi środkami, jak przed laty.

Nie łudźmy się jednak nadzieją, że liczba kalek po ulicach, kościołach lub cmentarzach, wyciągających rękę zmniejszy się. Na to potrzeba by było ogromnych kapitałów, lecz kilka osób w ten sposób poratowanie, rokuje przy pomocy Boskiej i ludzkiej dobry początek, a początek najtrudniej szy, wszak i Krakowa od razu niezbudowano.

= Dyrektor Konserwatorjum Warszawskiego p. Apolinary Kątski wraz z córką swą panną Wandą Kątską, fortepianistką, opuścili wczoraj Warszawę udając się wycieczkę artystyczną do Cesarstwa. Pierwszem miejscem ich wystąpienia będzi Odessa, gdzie koncert obojga państwa Kątskich oznaczony został na przyszłą środę.

= Książe Roman Sanguszko w przejeździe przez Warszawę, poczynił znaczne obstalunki wskładzie zjednoczonych stolarzy. Powinnoby to służyć za wzór postępowania innym majętnym obywatelom i kapitalistom, którzy zwykle w razie zapotrzebowania jakich znaczniejszych zwłaszcza wyrobów, zamiast nastręczać zarobek krajowemu rękodzielnictwu, sprowadzają potrzebne sobie przedmioty i wielkim kosztem z zagranicy, chociaż nieraz dokładność tych wyrobów, a nawet gust w ich wykonaniu, nie odpowiadają wysokiej cenie jaką za nie płacić potrzeba.

= W sobotę zebrała się w Resursie Kupieckiej spora llczba osób. Zabawa pozbawiona wszelkich cech ceremonjalnych, była bardzo ożywioną. Ubrania dam odznaczały się skromnością i prostotą, a czarny krawat królował tym razem pomiędzy męzką częścią towarzystwa.

= Pan R. Z. złożył w Redakcji naszej znalezionego przez siebie na ulicy jednego rubla dla nędzy wyjątkowej. Wywołało to w „Kurjerze Codziennym“ ze strony pana Dy. L. reklamację. Pan Dy. L. twierdzi, że trzeba było przedewszystkiem znaleźć osobę, która rubla zgubiła. Łatwo to w teorji, ale w praktyce niepodobne do uskutecznienia. Wiemy z doświadczenia ile do jakiejbądź kwoty pieniężnej znalezionej przez kokoś, a ogłoszonej w „Kurjerze“ przyznaje się osób. Jeszcze sprawdzić można jako tako jeżeli pieniądze były w jakim nosigroszu, lub w pugilaresie, a stanowiły pewną ilość różnych papierków lub monety. Ale jeden rubel papierowy jakże tu z czystem sumieniem oddać go na wiarę temu, który przyznaje się do tej zguby, kiedy on swego twierdzenia żadną miarą usprawiedliwić nie może? Amatorów by nie zbrakło, ale jak tu sprawdzić? W takim razie najsłuszniej już ażeby ubodzy z tego skorzystali.

= Doktór Denhart, który jak to donosiliśmy, za pomocą nowej swojego wynalazku metody leczenia przywraca jąkającym się płynność mowy w bardzo krótkim stosunkowo czasie przybył już do Warszawy i mieszka przy ulicy Nowe-Miasto pod N-rem 19.

= Oryginalny wypadek zdarzył się w Sobotę około godziny 5-tej po południu. Na ulicy Chłodnej przed apteką padł koń ciągnący karawan Nr 5-ty.

= Wydany nakładem księgarza dzieł niemieckich w Petersburgu, pana Herman Hoppe, Kalendarz powszechny na rok 1874 (Wsieobszczyj kalendar), wcale nie zaleca się pożądaną od takich wydawnictw dokładnością. Z pośród wielu rażących błędów, wytykamy tu jako przykład jeden tylko, ten mianowicie: że w zamieszczonym na stronnicach 34 i 35 owego kalendarza wykazie statystycznym stałej ludności Cesarstwa, z podziałem na wyznania, okazano, jakoby w ogólnej liczbie mieszkańców gubernji Kieleckiej liczyło się 30, Petrokowskiej 37, a Siedleckiej 107 bałwochwalców. Zagrubeto żarty z łatwowierności publicznej.

(Gaz. Pols.)

= Dziewięcioletnia córka jednego z zamożniejszych starozakonnych mieszkańców m. Łomży, wstawszy z łóżka rano w dniu 3 b. m., ubrana tylko w koszulę, zbliżyła się do ognia roznieconego w piecu w zamiarze zagrzania się. Traf zrządził, że koszula na niej zajęła się płomieniem, i owa dziewczynka w skutek poparzenia się, na trzeci dzień umarła. (G. Pols.)

= Nie ulega wątpliwości, że wilk który w dniach 12-go i 13-go grudnia r. z. pokaleczył 18-tu włościan wsi Głębocz, jaki to wypadek w numerach 283 i 292 „Gaz. Pol.“ szczegółowo był opisanym, istotnie był wściekłym; albowiem na jednym z owych włościan pozostających w szpitalu łomżyńskim, straszna ta choroba z zupełnem rozwinięciem symptomatów, objawiła się w zeszłą sobotę, t. j. dnia 28-go po pokaleczeniu. Nieszczęśliwym tym był 24-ro-letni chłopiec, jeden z najmłodszych i mniej od innych pokaleczony, bo tylko lekko draśnięty w policzek, ciemię i rękę. Nie długo męczył się, bo nazajutrz po pierwszym paroksyzmie, to jest w niedzielę zakończył życie. Można sobie wyobrazić, jakiego kłopotu zdarzenie to nabawiło radę nadzorczą szpitala łomżyńskiego, tylko bowiem z tym jednym dotkniętym wścieklizną, było wiele trudności do zwalczenia, przy braku więc odpowiedniej liczby oddzielnych celek, tudzież przytomnych, silnych i odważnych stróżów, nastręcza się nie lada obawa na wypadek, jeśli się zdarzy, że wścieklizna objawi się na raz i jednocześnie na kilku pozostałych chorych. (G. Polska).

= Prezes Dyrekcji Teatrów Warszawskich wyjechał do Petersburga.

= Angielskie i amerykańskie dzienniki donoszą-

— Otóż znalazłem nareszcie jakieś poczciwe dusze—pomyślałem uradowany.

Zrobiły mi natychmiast miejsce śmiejąc się głośno i konceptując. Wśliznąłem się pomiędzy ich pierzastą gromadkę tak łatwo jak bilecik miłosny do mufki. Ale doznałem niebawem rozczarowania. Moje damy zjadły na kolację większą niż wypada porcję winogron i w skutek tego trzymały się z ledwością na nogach. Wkrótce też ich płaskie koncepta, zbyt głośna wesołość i piosenki nieskromne zmusiły mnie do ucieczki.

Poczynałem już rozpaczać i myślałem o przepędzeniu nocy w jakiem samotnem ustroniu, kiedy nagle perłami rozsypała się po gaju urocza pieśń słowika. Dokoła zrobiło się cicho, jakby siał makiem. Jakiż to był śpiew czysty a namiętny! jakże cudnemi tonami dzwięczała w nim nawet melancholja! Nie przerywał on cichych marzeń słuchaczów, przeciwnie: kołysał do nich.

Nikt nie usiłował przeszkadzać poecie, nikogo nie dziwiło, że śpiewał o tak późnej godzinie. Nie bił go własny ojciec i przyjaciele nie uciekali przed nim w popłochu!...

— Więc mnie tylko jednemu—wykrzyknąłem z boleścią—nie wolno być na tym świecie szczęśliwym! Ah! rzućmy czemprędzej te strony nienawistne! Lepiej stokroć pogrążyć się w ciemności narażając się na spotkanie obrzydłej sowy lub nietoperza, jak tutaj rozdzierać sobie serce patrząc na szczęście drugich...

Opanowany temi myślami zabrałem się do dalszego lotu i pędziłem przez czas długi na oślep. Przy pierwszych brzaskach jutrzenki spostrzegłem wieże paryzkiego kościoła Panny Marji. W mgnieniu oka dosięgłem ich i ze szczytu rozejrzawszy się po okolicy, odnalazłem natychmiast drogi memu sercu ogród rodzinny. Począłem pędzić jak błyskawica. Przybiegam ..

Niestety, ogród był pusty!

Napróżno przyzywałem rodziców — nikt mi nie odpowiedział. Drzewo na którem siadywał ojciec, krzak w którym znajdowało się gniazdko matczyne, przepadły gdzieś bez śladu. Siekiera przeszła tędy i wyrąbała wszystko. W miejscu gdzie dawniej ciągnęła się prześliczna aleja pełna chłodu i zieloności, teraz leżał chrust powiązany w pęki!

VI.

Szukałem rodziców we wszystkich okolicznych ogrodach, ale nigdzie na ślad ich nawet natrafić nie mogłem. Spłoszeni stukiem żelaza schronili się pewnie do jakiejś oddalonej dzielnicy, i nigdy już odtąd nie miałem o nich wiadomości.

Pogrążony w głębokim smutku usiadłem na tej samej rynnie, na którą schroniłem się niegdyś przed gniewem ojcowskim. Dnie i noce schodziły mi na rozpamiętywaniu cierpień i zawodów. Sen uciekał od moich zapłakanych powiek i tylko głód silny zmuszał mnie do wzięcia posiłku. Z każdym dniem coraz bardziej z sił opadałem i byłem już blizki śmierci.

— Tak więc—mówiłem do siebie—nie jestem kosem, gdyż własny ojciec z domu mnie wypędził, nie jestem gołębiem, gdyż upadłem w połowie drogi do Brukselli, nie jestem szwedzką sroką, gdyż margrabina zatkała uszy gdym dziób otworzył, nie jestem turkawką, gdyż Guruli, ta miła i poczciwa Guruli chrapała jak mnich podczas mego śpiewu, nie jestem papugą gdyż Kakatogan nie raczył mnie nawet wysłuchać, nie należę wreszcie do żadnego ptasiego rodu gdyż w lesie Morte-fontaine zmuszony byłem samotnie noc przepędzić. A jednakże na ciele mojem rosną pióra, posiadam oto i łapki i skrzydła. Nie jestem potworem, skoro Guruli i margrabina przyznały żem chłopiec niczego... Przez jakąż więc nieodgadnione tajemnicę te pióra, skrzydła i łapki nie są w stanie uformować istoty, którejby można nadać jakąś nazwę określoną? Czyżby to miało znaczyć żc jestem“...

Nie skończyłem tych narzekań, gdyż dobiegł do mnie głos dwóch odźwiernych rozmawiających na ulicy.

— Słuchaj—mówiła śmiejąc się jedna do drugiej —jeżeli kiedy zrobisz to o czem mówisz, podaruję ci białego kosa...

— O Boże!—wykrzyknąłem—otóż mam to czego tak długo szukałem. Wszakże mój ojciec był kosem, pióra moje są białe, a więc ja jestem niczem więcej jak białym kosem!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

iż pewien osadnik rossyjski, zapuściwszy się za łowami w nieznane jeszcze północne strony Syberji, odkrył *trzy żywe mastodondy*, najzupełniej takie same, jak odkryto pierwej zamarzłe i nieżywe w piaskach zlodowaciałych tamtej okolicy. Tym sposobem okazałoby się, że mastodond tak jak ren czyli renifer, nie byłby rassą zaginioną. Co zdaje się potwierdzać dowodzenie znanego uczonego p. M. E. Dupont (z akademji Brukselskiej), który powiada, że w Belgji mastodond był współczesnym konia, wołu, wieprza, barana, i t. p.—Jeśli nowina ta okaże się prawdziwą, zrobi ona niesłychany przewrót w zasadach paleontologicznych i wiele teorji o ruinę zupełną przyprawić może. (Kur: Codz:)

= Dla wygody osób życzących sobie wcześniej zamówić bilety na koncert Józefa Joachima, Dyrektora Cesarskiej muzycznej akademji w Berlinie, który się odbędzie w Środę dnia 28 b. m. w sali Resursy Obywatelskiej, została otworzoną druga lista wraz z planem w księgarni i składzie nut p. Gustawa Sennewalda.

= Ostatni koncert panien Laury i Matyldy Herman zamiast we wtorek odbędzie się we środę o tejże samej o godzinie i w tem samem miejscu.

Młode wirtuozki udają się ztąd jakeśmy już wspominali do Piotrkowa. Z powodu zmiany dnia koncertu w Warszawie wystąpienie ich w Piotrkowie ulegnie pewnemu opóźnieniu i nastąpi dopiero w piątek.

= W dniu 1 lutego, w Kaliszu, p. Stanisław Czyński, podprokurator kaliskiego sądu poprawczego, będzie miał odczyt o „zakładach dla małoletnich przestępców."

= *Ułaszka-polka* utworu Jana Witkowskiego wyszła na widok publiczny i jest do nabycia w księgarni Ungra i Banarskiego na Krakowskiem-Przedmieściu.

= Znakomite zakłady Demidowskie przeszły w ręce p. H. Permikina. Zakłady te, zane ze swych bogatych rud tak żelaznych jak i miedzianych, posiadają nadto lasy i grunta, obejmujące 250,000 dziesiatyń. (G. H.)

— W Nrze 1szym gazety „Gołos" z 1874 roku, na stronnicy 3ciej, w szpalcie 5tej, powiedziano, że na scenie warszawskiej ma być wystawione „Wesele Kreczyńskiego", „pierwsza sztuka ruska na scenie polskiej". Jest to niesłusznem: w Krakowie przedstawiano kilka sztuk przełożonych z ruskiego. Latem w zeszłym roku, w Warszawie, w teatrze p. Trapszy przedstawiaue były: „Wesele Kreczyńskiego i Zepsute życie, a 3 (15) stycznia r. b., w teatrze Krakowskim przedstawiono, pomiędzy innemi sztukami, przełożoną z ruskiego: „Kłopoty czułege serca". (D. W.)

= W piątek około godzny 2-ej w południe podkowa koniowi tak uwięzła w żelaznym bruku na ulicy Wierzbowej —że biedne doro żkarskie konisko, rozpędzone i naglone batem, z siłą zaledwie oderwał kopyto—pozostawiwszy żelazo w żelazie.

Czyż by tu miało stosować się owo przysłowie: „złoto do złota."

Koń skakał jak oparzony. Stróże z hotelu Angielskiego używali przelicznych sposobów dla wydobycia podkowy—jazda na parę minut została powstrzymaną—a koń tymczasem kulał na trzech nogach.

= Wczoraj rano na Wiśle, w bliskości mostu, spotkała jakiegoś śmiałka niezwykła o tej porze kąpiel. Chłopiec może lat 16 mieć mogący, chciał sprobować trwałości lodu. Nagle lód się zarwał wraz z nim, i chłopak zanurzył się już zupełnie. Szczęściem, odbił się o grunt, co mu dopomogło do wyskoczonia z wody. Obejrzawszy się więc w około, drapnął jak oparzony, zniknąwszy w tłumie przechodniów.

= Slizgawka na Saskim-Placu była wczoraj przez cały dzień czynną. Wiadomość to na pozór drobna, ale trudno jej odmówić niezwykłości a nawet rzadkości.

= W nocy z soboty na niedzielę przechodzących Nowym Światem wprost Chmielnej zaciekawiał jasny płomień palącej się na ulicy pochodni. Każdy z idących przeciwną stroną trotuaru uważał sobie za obowiązek spojrzeć z bliska na niezwykłe to oświetlenie i gruppę otaczających je ludzi. Było to rzeczywiście światło pochodni naftowej przy blasku której robotnicy towarzystwa gazowego poprawiali zepsute rury gazowe.

— W dniu 16 b. m., w cyrkule Pragskim, w domu Nro 204, zapaliła się belka dotykająca komina, lecz ogień natychmiast bez szkód w domu, przez lokatorów ugaszonym został.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," od J. K. rs. 1; od M. R. rs. 1 dla osoby potrzebującej rs. 50 które mają stanowić o całej jej przyszłości.

— Dwa klucze znalezione na placu Wareckim w styczniu, pięć kluczyków znalezionych na placu bankowym za udowodnieniem odebrać można w Redakcji.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Z powiatu Żytomierskiego donoszą o smutnym fakcie, który miał miejsce w kolonji Heinrichsdorf. Zamordowano tam sześćdziesięcio-letniego osadnika nazwiskiem Weidel, w nocy z 16 na 17 listopada (v. s.), i zadano ciężkie rany dwom jego córkom. Śledztwo wykryło, że sprawcami występku byli trzej młodzi włościanie, z których jeden miał lat 21, drugi 19, a trzeci zaledwie rok 18. Przyznali się oni do winy, twierdząc przytem, że już dawno ułożyli między sobą „zabić niemców," i zabrać pieniądze, lecz w czasie morderstwa szczekanie psów przeszkodziło im zamiar ten całkowicie uskutecznić. Korespondent „Kijewlanina" opowiada, że obwinieni oświadczyli także przed sądem, że po wykonaniu zbrodni rozeszli się ze spokojnem sumieniem do domów, i zaraz zasnęli, gdyż jak wyraził się jeden z nich „któżby żałował djabelskiego niemca, który nawet rekruta nie daje." Wejdel wpuścił dobrowolnie złoczyńców do swego mieszkania, uwierzywszy im, że chronią się od poboru wojskowego. Okoliczność ta rzuca jeszcze posępniejszą barwę na wypadek, wykazując w jak ścisłym związku pozostaje nieraz przebiegłość z okrucieństwem i ciemnotą.

— „Birż. Wiad." notują pogłoskę, że naczelnik miasta Petersburga, jenerał Trepow, zostanie jenerał-gubernatorem kijowskim, na miejscu jenerała Dondukowa-Korsakowa.

Kronika zagraniczna.

✕ Dnia 15 b. m. odbył się we Lwowie pierwszy występ gościnny w „Żydówce" pana Franciszka Cieślewskiego, zaś następnego dnia dano przedstawienie na dochód Przytuliska Sierot pod opieką Ś-go Józefa, w którym przyjęła udział pani Dowiakowska i pan Józef Wieniawski.

✕ W Monachium ciągle jeszcze cholera panuje. Dnia 12 Stycznia zapadło na tę epidemią 25 osób, z których 7 umarło.

✝ W dniu jutrzejszym, t. j. we wtorek dnia 22 b. m., w kościele Ś-go Ducha wprost ulicy Mostowej, o godzinie 9-tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Marjanny z Kamińskich **Lewickiej**, jako w rocznicę śmierci, na które to pozostały mąż, wraz z dziećmi i wnuczkiem zaprasza. —716

✝ W dniu 20 Stycznia r. b. we Wtorek o godzinie 10-ej w Kościele świętego Krzyża odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Pauliny z Rutkowskich **Trębickiej**. — 708 —

✝ Jutro, o godzinie 10tej z rana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Radcy Stanu Aleksandra **Samochwałow**, Urzędnika Kancellarji Namiestnika Królestwa, odbędzie się za spokój duszy jego, w kościele Ś-tej Trójcy na Podwalu, żałobne Nabożeństwo; na które pozostała żona wraz z dziećmi, Przyjaciół i Kolegów zmarłego zaprasza. —705—

✝ Jutro, w kościele Ś-go Antoniego, za spokój duszy ś. p. Andrzeja **Masłowskiego**, odbędzie się o godzinie 11-tej z rana żałobne Nabożeństwo, na ktore stroskana żona z siostrami zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —712—

✝ Jutro, t. j. we wtorek d. 20 b. m., jako w pierwszą rocznicę pogrzebu ś. p. Zygmunta **Bogatko** podpułkownika, b. kommisarza Policji Warszawskiej, odbędzie się za spokój jego duszy w kościele WWŚŚ. na Grzybowie o godzinie 10-ej zrana Wotywa, na którą pozostała wdowa Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zaprasza. —715—

✝ Ś. p. Karolina z Giżewskich **Górska** przeżywszy lat 47, po długiej i ciężkiej słabości zmarła dnia 18 Stycznia. Pozostały mąż wraz z dziećmi zapraszają znajomych do kościoła S-tego Marcina przy ulicy Piwnej na nabożeństwo żałobne o godz. 10-ej, oraz na pogrzeb o godz. 3-ej we Wtorek dnia 20 b. m. odbyć się mające. — 711 --

— *(Nadesłane)*.— W d. 15 b. m. i r. na cmentarzu powązkowskiem pochowano ziemskie szczątki ś. p. Ludwiki z Paschalisów-Jakóbowiczów Miecznikowskiej, w obec smutnego orszaku życzliwych, którzy ją za życia znali i czcili. O niewieście zacnej, ewangelicznej to tylko na pochwałę publiczną wyrzec można, iż dla tłumów obcą była, chociaż wiele serc ludzkich z ust i rąk jej pociechę wzięło, wiele łez oschło, wiele zajaśniało przez nią uśmiechów. Ale domowe życie takiej niewiasty, przy ognisku rodzinnem zamknięte, bohaterskiemi częstokroć znaczy się czynami. Ś. p. Ludwika pod tym względem przecież nigdy nie przestała wskazywać drogi najwznioślejszych obowiązków.

Tym, którzy patrzyli z rozdartem sercem na świeży grób, pochłaniający popioły zacnej żony i najlepszej matki—niechaj myśl o tem ukojeniu pociechą będzie po jej stracie... Zahartowani w bólu, zmężnieli w cierpieniu—przeboleć winni ten cios nowy... to tylko jedno więcej ogniwo w gniotącym łańcuchu życia!

Na cichy, skromny grób zmarłej łzy rozpaczy padać nie powinny, bo niebo, o którem wiara uczy, radośnie dla niej otworzyć się musiało....

Ale nad czyim grobem anioł z nieba
Tęczę spokoju po troskach roztoczy—
Ten idzie w światło z życiowych zamroczy,
Tego płakać nie potrzeba!
Wszak wśród mogiły cichnie ziemskie łkanie.
Sen łzawe oczy do spoczynku klei
W grobie już niema ułudnych nadziei,
Lecz jest za to *zmartwychstanie!*— S.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu nie czekało na interpellację p. Du Temple, na którą nawet szczerzy legitymiści niechętnem patrzą okiem, aby się czegoś dowiedzieć o stosunku Francji do Niemiec i Włoch— i w sobotę już zarzuciło ministrów Broglie i Decazes pytaniami do przedmiotu tego odnoszącemi się. Powód dała Bismarckowska „Norddeutsche Allg. Ztg." artykułem oznajmionym przez obsługującą nas agencję telegraficzną. Dziennik berliński pisał widocznie z natchnienia sfer najwyższych i artykuł jego dobrze usposobienie tych sfer odbija. Dla rządu cesarza Wilhelma jedyną nieprzyjemnością jest klerykalna polityka Francji, stosunki czysto polityczne nigdyby pokoju zakłócić nie zdołały i utrzymanie tego pokoju, jedynie od zachowania się Francji w obec ultramontanizmu zależy. Jeżeli Francja da się pociągnąć „stronnictwu księżemu" wtedy pokój może być narażonym... Jest to wiecznie jeden i ten sam upiór ścigany wewnątrz, dopatrywany zewnątrz państwa. Mężowie stanu w Prusiech cierpią widocznie manję ultramontanizmu. Wszystko byłoby dobrze w najlepszym ze światów, gdyby ultramontanów nie było.

Artykuł miał na celu zatrwożenie Francji. Czy cel tem osięgnął: nie wiemy, bo telegraf nie podaje wcale treści odpowiedzi ministerjalnych na zapytania posłów. Wątpimy wszakże czy p. Broglie wziął bardzo do serca ekspektoracje dziennika półurzędowego—a gdyby to uczynił, popełniłby błąd wielki. Możnaby dopatrzeć w artykule „Nord. Allg. Ztg." zamiar oddziałania na postawę Francji w obecnie wątpliwie istniejącej bulli papiezkiej i zarządzonych przez nią zmian w wyborze Papieża. P. Bismarck rozpoczął może podjazdem dziennikarskim wojnę o skłonienie Francji do opozycji przeciwko Watykanowi. Francja dzisiejsza niema wprawdzie sumienia zupełnie czystego w obe Niemiec, bo przekłada ciągle jeszcze Papieża nad Wiktora Emanuela, ale jej nikt nie oskarży o to, aby miała ręce nieczyste, aby nosiła w zanadrzu politykę przywrócenia Piusa IX, lub jego nstępcy do praw z przed r. 1870. Ks. Broglie jest zbyt rozsądnym, aby nie widział wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych niebezpieczeństw podobnej polityki. Groźba wojenna Niemiec jest czczą, o ile ma być istotnie groźbą nieprzyjaźni zbrojnej. Dla prostych tylko sympatji i antypatji Niemcy za oręż nic schwycą

Nie „stronnictwo księże" zatem — na niewłaściwość tego wyrażenia zwraca uwagę „Nord" — ale stronnictwo francuzkie zerwie ten słomiany pokój jaki istnieje między Niemcami i Francją. Nie chęć odebrania legacji na rzecz Papieża ale serdeczne postanowienie odzyskania Alzacji i część Lotaryngji sprowadzi prędzej lub później wojnę między sąsiadami „żyjącymi w dobrych ze sobą stosunkach politycznych." Właśnie te stosunki nie są dobre i one kiedyś zadecydują o zamąceniu pokoju, a nie stosunki wyznaniowe, kościelne czy ultramontańskie. W tych ostatnich stosunkach mogą szukać obie strony pozoru, ale istotę działania tylko w namiętnościach gwałtownem oderwaniem Alzacji spowodowanych znaleźć będą w stanie. Fałszywym jest punkt wyjścia dziennika berlińskiego, tendencyjnie sfałszowanym.

Doniesienie o zapadłem już na radzie ministrów postanowieniu względem fregaty „Orénoque" było przedwczesnem, i nie opierało się nawet na fakcie jednostronnego żądania Włoch. Zdaje się że państwo to dotychczas nie zażądało jeszcze cofnięcia fregaty z Civita-Vecchia. Tak przynajmniej upewniał temi dniami kolegów swoich w dyplomacji pan Nigra. Pogłoski o nieporozumieniach z Włochami—nawet co do „Orenoque" mogą mieć pewną podstawę, ale rozmiarów ich przeceniać nie należy, tem więcej, że w całej tej plątaninie francuzko-włoskiej, nic a nic pewnego wiedzieć nie można.

Lewica republikańska zgromadzenia narodowego schodzi coraz niżej po drabinie niemocy. Prawo o merach przyjęte, d. 14 b. m. w rozprawach ogółowych, d. 16 b. m. przeszło przez uchwałę szczegółową w najważniejszych swych punktach. Rząd będzie miał prawo mianowania merów, i w wyborze ich nie będzie potrzebował krępować się żadnemi względami. Lewica chciała przepisać rządowi obowiązek wybierania kandydatów z pomiędzy radzców municypalnych. Większość royalistowska, przewagą sakramentalną 14 głosów, odrzuciła propozycję i rozwiązała zupełnie ręce ludziom porządku moralnego. „Numancja" miała być wydaną admirałowi hiszpańskiemu w d. 17 b. m. Galernicy odrazu dostaną się Hiszpanom; innych zbiegów czysto politycznych postanowiono internować. Hiszpanja zadowolona jest z uczynności Francuzów. Dzienniki zwracają uwagę, że wydanie „Numancji" nie pociągnie jeszcze za sobą uznania rządu madryckiego.

Sejm lwowski zamknięty został w sobotę. Sessja tegoroczna obfitowała w projekta, powiększej części nieuchwalone.

Wybory uzupełniające w okręgach miejskich Czech padły wyłącznie na kandydatów staro-czeskich. Młodzi Czesi nigdzie się nie utrzymali. Niemcy pocieszają się tem że mniejszość ich staje się coraz większą—ale pobici zostali z kretesem.

Holendrzy zdobyli fortyfikacje zewnętrzne Kratonu i przecięli komunikację załogi z szańcami, jakie jeszcze zostają w ręku krajowców. Ponieśli przytem tylko stratę 17-stu ranionych. Aczyńcy walczą zapamiętale. Drugiego już posłańca holenderskiego uwięzili i podobno zabili.

Artykuł „Norddeutsche Allg. Ztg" zatrwożył Watykan. „Osservatore romano" w nocie natchnionej przez kancelarję papiezką wypowiada otuchę, że Francja nie zapomnie o tem, iż jest starszą córką i obronicielką kościoła. Wiadomość o gwałtownej chorobie Antonellego była mylną, prawdopodobnie zmyśloną. Sekretarz stanu cierpi na pedogrę, ale bynajmniej niebezpiecznie nie zapadł i steru spraw papiezkich nie wypuścił z ręki.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 18-go stycznia.

Kolonja 17-go.— „Gazeta Kolońska" donosi z Wiednia pod datą dzisiejszą: Na obawy, aby wolność obrad w konklawe nie została ograniczoną przez nową bullę papiezką, odpowiedziano z Rzymu, że rząd włoski rozesłał okólnik do wielkich mocarstw, w którym ze strony Włoch uznana jest niezbędność swobody działań dla konklawe i udzielone zostają rękojmie, zapewniające wszystkim uczestnikom tego zgromadzenia charakter exterrytorjalny (pozakrajowy).

Paryż 17-go.— Na początku posiedzenia dzisiejszego, Broglie i Decazes, napierani pytaniami o nieprzyjazne artykuły dzienników niemieckich o Francji, odpowiadają zapewnieniami, że z Włochami i Niemcami stosunki doskonałe (excellentes).

Poprawka lewicy zobowiązująca rząd do wybierania merów z łona rad municypalnych, odrzucona 343 głosami przeciw 329.

Baron Borgoing wyjechał do Petersburga dla ułożenia się z Rossją o traktat handlowy.

Dnia 19 stycznia, godz. 11 m. 30 w południe.

Wiedeń 18-go.— „Presse" niedzielna donosi: Rząd włoski wystosował do reprezentantów swoich zagranicą okólnik poręczający zupełną swobodę działania przyszłego konklawe, pod wszelkiemi względami.

Tryest 18-go. — Infantka hrabina Molina, wdowa po Don Carlosie (starszym), zmarła tu dziś wieczorem.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 3 cali 11.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek.)

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 13.

Dnia 19 Stycznia 1874 roku. *Poniedziałek.* *Dnia 7 (19) Stycznia 1874 roku.*

Księgarnia S. H. MERZBACHA

ma honor donieść, że otworzyła

CZYTELNIĘ POLSKĄ

zawierającą nowe utwory literackie i w miarę przybywających nowości, ciągle powiększoną zostanie.

2—3 — 504 —

WYDAWNICTWO
Maurycego Orgelbranda
w Warszawie,
naprzeciw posągu Kopernika.

Żywoty Świętych

na wszystkie dni roku,

z przydaniem do każdego pożytku duchownego i właściwej modlitwy; tudzież

na wszelkie uroczystości i Święta

krótkie nauki

przez

OJCA PROKOPA
Kapucyna

ozdobione **48** litografjami, na sposób sztychów.

(Zatwierdzone przez Władzę Duchowną).

Zeszyty pierwszy drugi dzieła i rycin pierwszy wyszły z druku. Cena dzieła: na papierze zwyczajnym 30 kop., całe dzieło rs. 3 kop. 60. Z przesyłką pocztą rs. 4 kop. 40. Na welinowym 40 kop. za zeszyt. Całe dzieło rs. 4 kop. 80. Z przesyłką pocztą rs. 5 kop. 60. Ryciny po 5 kop. za sztukę. Wszystkie (48 sztuk) razem rs. 2 kop. 40. Z przesyłką pocztą rs. 2 kop. 80. Całe dzieło składać się będzie z 12 zeszytów miesięcznych dzieła i 4 trzymies. zeszytów rycin. Opłatę wnosić można za zeszyty przy odbieraniu, w pewnych częściach lub w całości. Warunki prenumeraty prospekt obejmuje. 2—3—382—

Księgarnia i Skład Nut
UNGRA i BANARSKIEGO,

przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 443 (71), przyjmuje:

PRENUMERATĘ
na wszystkie
PISMA PERJODYCZNE
w kraju i za granicą wychodzące.

Katalogi bezpłatne.

—13117—8—10

KALENDARZ HANDLOWY
na rok
1874,

opuścił prassę i jest do nabycia w Redakcji „Gazety Handlowej" i we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza bez opr. kop. 90, w oprawie rs. 1.

3 3—381—

KALENDARZ
Premjowy Illustrowany na rok 1874.

Z rozdawnictwem Premji, cena **kop. 30.** Nabyć można w Księgarniach i Kantorach pism. W tymże kalendarzu umieszczone rozdawnictwo premji za r. 1873.

—217—5—10

Ważne dla PP. Aptekarzy i utrzymujących składy Materjałów aptecznych:

W fabryce Gustawa Rittera, Ŝto Jerska 24 w każdym czasie

Semendini

chem. czyste bez żadnych domieszań, w sproszkowanym stanie, po cenach umiarkowanych dostać można. Tamże przyjmują się wszelkie Apteczne materjały do pulweryzowania.

1—3—701—

W dniu 18 (30) Stycznia 1874 r. o godzinie 10 rano, sprzedane będą w Trybunale Cywilnym w Warszawie, dobra ziemskie

OSIECZEK,

w powiecie Grójeckim, gubernji Warszawskiej położone, wraz z wszelkiemi przynależytościami, a pomiędzy innemi dwoma młynami wodnemi. Ogólna rozległość dóbr wynosi około 480 dzies. (32 włók). Licytacja zacznie się od summy rs. 19,840 kop. $44^{1}/_{3}$, jako zniżonego szacunku, przez biegłych wykrytego. Bliższe wiadomości powziąść można w kancellarji Pisarza Tyybunału Cywilnego w Warszawie i u podpisanego Adwokata, w Warszawie, pod Nr 663/4/5 nowy 18, zamieszkałego.

Józef Kirszrot, Adwokat.

3—3—482—

Angielka

z francuzką, niemiecką konwersacją, wysoką muzyką i śpiewem, oraz **Nauczyciele, Nauczycielki i Bony** różnej narodowości i rozmaitem wykształceniem, rekomenduje **A. Witkowska**. Ul. Niecała Nr 8. Tamże potrzebną jest **Nauczycielka** z językiem ruskim, francuzkim i muzyką. 1—6—698—

FRANCUZKI

rodowite, na demi-place, oraz Niemki, wykształcone Polki, Nauczycielki z muzyką Bony, również i Panny do zarządu domu, rekomenduje Emilja Dobiecka, pod Nr 5, ulica Nowo-Senatorska. Potrzebną jest zaraz Panna do Magazynu na prowincję, znająca krój sukien najdokładniej; otrzyma odpowiednią pensję. 2—3—580—

FRANCUZKA

z dobrym akcentem, poszukiwaną jest na godzinę konwersacji za obiady. Wiadomość przy ulicy Orlej, Nr 10, mieszkania 4, na 1 piętrze, z rana do 11 i od 3 do 5 po południu. 1—3 686—

ROSSJANKA

skończywszy kurs gimnazjum i dająca lekcje na prywatnych pensjach, życzy sobie udzielać specjalnie ruski język na godziny lub miesięcznie. Wiadomość przy ulicy Kościelnej Nr domu 18, mieszkania 4-ty.

1—1—677—

Poszukiwaną jest

Guwernantka Niemka,

do dwóch panianek, posiadająca gruntownie język niemiecki i muzykę. Wiadomość w domu narożnym przy ulicy Niecałej i Wierzbowej, W restauracji na 1-em piętrze. Zgłosić się można od 11 rano do 1-ej w południe. 1—3—695—

Potrzebni są

UCZNIOWIE

w wieku od 14 do 16 lat, do Zakładu litograficznego **Sławószewskiego**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 67 nowy.

1—3—704

Potrzeba jest dwóch UCZNI

do Cukierni, dobrej konduity, jeden z tych ma być na ukończeniu nauki i jeżeli okaże się że jest zdatny, może mieć wynagrodzenie. Wiadomość w Cukierni **B. Królewskiego,** Ŝto-Krzyzka, Nr 33 nowy.

1—3—699—

O S O B A

dobrze wychowana, z porządnej familji, życzy sobie przyjąć obowiązek do zarządu domu, dozoru dzieci, znająca się ba dzo dobrze na krawiecczyźnie, w Warszawie, lub blizko Warszawy. Wiadomość powziąść można przy ulicy Sto-Krzyzkiej Nr 19, w Sklepie Norymberskim. Tamże przyjmują się dywany do prania i reperacji, które się doprowadzają do zupełnej świeżości. 2—3 518—

Przybyła Osoba,

życzy sobie przyjąć obowiązek do zarządu domu w Warszawie lub na wsi. Wiadomość: Krzywe-Koło Nr 12, a mieszkania 27.

437—3—3

Potrzebna jest

OSOBA

do jednego dziecka, która by umiała dobrze szyć i młodsza z dobremi świadectwami. Zgłosić się do szwajcara Banku Dyskontowego, Krakowskie Przedmieście Nr 40 nowy. 1—3—703 -

Potrzebna jest zaraz

P A N N A

kompletnie uzdatniona do prowadzenia Magazynu na Prowincji.—Tamże jest potrzebna PANNA do Maszyny. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Marjensztad, pod Nrem 16, mieszkania 6. —351—3—3

PANNY

potrzebne są do strojów i do szycia słomy, uzdatnione i podręczne, w Magazynie **E. Boguckiej**. Ulica Żabia Nr 4, dom JW-go Hr. Zamojskiego. —589 2—3

Na ulicę Nowy-Świat, pod Nr 68 nowy, w oficynie wprost bramy, potrzebna jest zaraz

P A N N A

kompletnie uzdatniona do kwiatów, za wynagrodzeniem miesięcznem rs. 25, bez stołu. Tamże są potrzebne dwie Panny podręczne-płatne na miesiąc 6-7 do 8 rs. i dwie lub trzy uczennic. Jest także tam mieszkanie dla jednej przyzwoitej osoby płci żeńskiej, któraby całodziennie dawała lekcje, z opałem i usługą. Jest suknia nowa wełniana, do sprzedania za rubli dwadzieścia.

3—3—480 -

Ktoby z pp. Właścicieli większego domu ub pałacu zechciał przyjąć porządnego

CZŁOWIEKA

na Rządcę domu i w wynagrodzeniu dać mu mieszkanie z trzech porządnych pokoi i kuchni, raczy swój adres złożyć w Redakcji Kur. War. pod lit. Ł. P. 2—3 563—

CZŁOWIEK

w średnim wieku, obeznany praktycznie z gospodarstwem płodozmiennem, mogący prowadzić pasiekę podług nowych zasad na wielką skalę, oraz obeznany z ogrodnictwem i sztucznem rybołóstwem, poszukuje stosownego obowięzku; życzący go przyjąć, raczą złożyć swój adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod lit. M. P. 2—3—128 -

MŁODY CZŁOWIEK,

znający dokładnie język ruski i polski, przytem obeznany dobrze z czynnością rządcy domu, poszukuje takowej. Wiadomość uprasza się zostawić w Redakcji Kurjera pod lit M. M. —645 2 3

MŁODY CZŁOWIEK,

poszukuje się do Kantoru, któryby znał początki buchhalterji, posiadał język ruski, jako też dobre świadectwa. Zgłaszać się do Kantoru Gustawa Ritter ulica Ŝto Jerska Nr. 24. Pożądanymi są także Agenci.

—616—2—2

BUCHHALTER

posiadający Atestaty i świadectwa, prowadzący buchhalterję w języku polskim i rossyjskim, poszukuje zajęcia w jakim kantorze, handlu, lub przy fabryce w Warszawie lub na prowincji. Offerty przyjmuje: Ulica Gołębia Nr 170, nowy 17, w oficynie, mieszkania 14. —653—2—3

SUBJEKT

obeznany z Buchalterją, posiadający język ruski i niemiecki, znajdzie zaraz pomieszczenie. Adres wraz z kopią świadectw, złożyć poste restante pod lit. M. Z. 200.

—441—3 3

AGRONOM, który jest w stanie jak najbardziej intenzywne gospodarstwo prowadzić, poszukuje miejsca od 15-go Kwietnia r. b. jako rządca (lub też jako administrator zarazem) znaczniejszych dóbr, za wynagrodzeniem jed tantiemą **bez stałej pensji,** mogący zarazem wrazie żądania kilkadziesiąt tysięcy złp. w gotowiźnie złożyć jako kaucją. Właściciele reflektujący, zechcą offerty swoje nadesłać do Kurjera Warszawskiego pod adresem B. G. —619—2—3

M ę ż c z y z n a

w średnim wieku, poszukuje miejsca kassjera w jakim kantorze, stowarzyszeniu lub zakładzie fabrycznym, albo też rządcy znacznego domu w Warszawie, który na pewność oprócz dobrej konduity, może wystawić kaucję hipoteczną do 15,000 rs. Wiadomość przy ulicy Siennej pod Nr 9, mieszkania 18, w oficynie na dole, od godz. 9 z rana do 12 w południe. 2—3—520—

Na prowincję potrzebne są dwie

P A N N Y

jedna do szycia kapeluszy słomkowych, a druga do strojów. Wiadomość w Fabryce Kapeluszy słomkowych, przy ulicy Piwnej Nr 11 nowy. 1 3—701—

MŁODSZA

mająca świadectwa, umiejąca pieknie prać i znająca szycie, potrzebną jest **zaraz** do wdowca. Bliższą wiadomość powziąść można codziennie między godz. 9 a 12 z rana, na rogu ulic Ŝto-Krzyzkiej i Marszałkowskiej Nr 48 policyjny domu, wchodząc z bramy na 1 piętro, drzwi przy schodach.

1—1—706—

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.

Podaje do publicznej wiadomości, że pozostałe od potrzeby Towarzystwa sukno grube na odzież i burki tudzież do podłóg, niemniej kołdry wełniane, są do zbycia po umiarkowanej cenie każdodzienie, w gmachu Towarzystwa Nr 370. — Prezes Administracji Ogólnej (podpisano) **Preyss**. Członek Sekretarz Towarzystwa **W. Dąbrowski**.

1—1—669—

PO 11 RSR.

Dwie suknie białe alpagowe, w rzucik z podwójnemi stanikami, tudzież dwie popielate z tunikami, objęte czarnym tybetem, oraz okrycie aksamitne watowane i wielka mufka tumakowa, z której może być mały garnitur, do sprzedania. Aleksandrja Nr domu 16, miesz. 9, od godz 10 do 1 po południu.

1—2—794—

KĄPIELE

przy ul Twardej pod Nr 28/1191, z powodu restauracji domu zamknięte będą od d. 3 (15) Lutego b. r.; osoby więc mające **Bileta Abonamentowe** do rzeczonych kąpieli, zechcą takowe użyć przed 3 (15) Lutego b. r.

1—3—685—

APTEKA

na prowincji jest do sprzedania. Wiadomość u samego właściciela, w mieszkaniu Patrona Karśnickiego, ul. Nowe-Miasto, Nr 5, od 9 do 11 rano, codziennie przez dni 5.

1—3—679—

Sztuczka Materji

More antique, koloru fijołkowego, łokci 20, do sprzedania. Obejrzeć takową można w Fabryce kwiatów **P. Krajewskiej**, przy ul. Trębackiej pod Nr 642 nowy 1.

1—1—697—

KAWIARNIA

przy ulicy Trębackiej, pod Nr 639 od dwudziestu kilku lat egzystująca, w tych dniach **zamienioną** została na **Cafe Restaurant** i odtąd dostać można wszelkie potrawy na porcje, jak również wszystkie napoje, tak chłodne jak i gorące, kawy gospodarskiej, jak dawniej od godz. 6 rano do 12 wieczór, dla amatorów oprócz bardzo regularnego billardu są i inne gry, z czem polecam się łaskawej publiczności.

J. Leszczyński.

2—3—613—

W dniu 9 Lutego n. s. 1874 r. w Wydziale II Trybunału Cywilnego w Warszawie o godzinie 2-giej z południa przed W. Sędzią Trybunału Lewandewskim sprzedana będzie przez publiczną licytację

Nieruchomość Nr 112/7 w Przedczu okr. Kowalskim położona

Na gruncie nieruchomości tej znajduje się **Browar** murowany z kompletnem urządzeniem, dom mieszkalny masiw murowany, ogród warzywny i owocowy, oraz liczne zabudowania gospodarskie. Grunt pod całą posessję wynosi około prętów kwadr. 280.

Licytacja rozpocznie się od summy rs. 4209 kop. 65, jako szacunku taksą biegłych wykrytego. Wadjum na rs. 750 oznaczone.

Stanisław Rotwand Adwokat.

1—3 673 —

Ważna wiadomość

dla Panów Fabrykantów kapeluszy, Siodlarzy i obuwia męzkiego.

Do **Składu Sukna Kortów i Płótna Antoniego KESSEL**, przy ulicy Wierzbowej, obok **Hotelu Angielskiego**.

Nadszedł wielki transport **Filców** i **Wojłoków** grubych **angielskich**, jeszcze u nas nieznanych, a mianowicie: Filce czarne, popielate i w innych kolorach na kapelusze, Filce do obuwia, Filce na czapraki, Filce do wyściełania podłóg i Wojłoki praktycze do powozów i dorożek. Tamże jest błam **niebieskie lisy** do sprzedania.

1—3 — 646 —

Pakunek

amerykański samosmarny do tłoków, dający nadzwyczajne oszczędności, w grubości od $\frac{1}{4}$ do $1\frac{1}{2}$ cala, po kop. 75 za funt,

Oliwiarki

do panewek; szklanne i metalowe różnych wielkości od kop. 30 za sztukę.

Oliwa do Machin

w najlepszym gatunku, w beczkach po 100 funtów i więcej po kop. $19\frac{1}{2}$ za funt.

H. SOMYA,

15—0 — 9769 — w Warszawie, Marszałkowska, Nr 41 nowy.

TYNKTURA NA ODCISKI!!!

W jednej chwili zmiękcza twardość odcisków i pozbawia zupełnie bólu bez żadnych uszkodzeń ciała. Flaszeczka jedna wystarcza na kilkaset razy i sprzedaje się po 30 kopiejek. Maść na odciski i maść na guzy słoik po kop. 30, poleca operator **Michelsohn** patentowany przez Radę Lekarską: St. Petersburgską, w swojem mieszkaniu przy ulicy Bonifraterskiej Nr 2 (1812), lokalu Nr 15 NB. Kto sobie życzy żebym ja mu wyjął odciski swoją chemiczną metodą, bez użycia ostrych narzędzi, może mnie wezwać do siebie.

— 463 — 2—3

Piece wszelkiego rodzaju

od najmniejszych i najtańszych dla ogrzewania mieszkań robotników, aż do najozdobniejszych i najwykwintniejszych dla salonów, najlepszej konstrukcji, przedstawiające mianowicie w opale wielką oszczędność przez zupełne wypalenie się materjału opałowego, piece napełniające się z wierzchu, w których raz rozpalony ogień przez kilka miesięcy i dłużej palić się może, oraz **Kuchnie żelazne** w najrozmaitszych wielkościach i po najtańszych cenach, utrzymują na składzie w wielkim doborze

KRAFT & KUKSZ.

w Warszawie, ulica Miodowa, Nr 490/1

i podejmują się także kompletnych urządzeń ogrzewania całych zabudowań ogrzanem powietrzem, gorącą wodą i parą, według najnowszych systemów, które największe uznanie już zyskały.

Piece w lepszych gatunkach niepodlegają żadnej reparacji, są przeto nieograniczonej trwałości i przedstawiają nadto tę korzyść, że nadzwyczaj mało miejsca zajmują, a w lecie mogą być zupełnie z lokalu usunięte. 5—0 — 383 —

Jest do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich **FOLWARK**

Grochy-Pogorzel

w powiecie Łomżyńskim położony, zawierający ogólnej przestrzeni włók 20 morgów 22 w ziemi po większej części pszennej. Odległy co do czasu od Warszawy godzin 4 licząc w to jazdę koleją i furmanką od stacji Kolei Petersburgskiej Czyżewa od której to stacji jest odległy wiorst 14 po szosie idącej do Zambrowa. Folwark ten jest położony w najkorzystniejszych co do handlu i kommunikacji warunkach, gospodarstwo płodozmienne i las urządzony. Zawiera ziemi ornej około 400 morgów 300 prętowych, lasu brzozowego morgów 150, łąk 39, pod ogrodami morgów 8, reszta pod pastwiskiem i drogami bez żadnych nieużytków. Budynki w części nowo pobudowane w części w dobrym stanie. Bliższa wiadomość, ulica Podwal Nr 501 (21 nowy), Nr mieszkania 7, lub na miejscu. Inwentarz żywy i martwy może być na żądanie kupującego także sprzedany. —13,977—2—3

SZPRYCOWANIE

z rośliny Matico

PP. Grimault et C-ie

Aptekarzy w Paryżu.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy **rzeżączki**.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Składy naszych produktów specjalnych lekarskich powierzyliśmy PP. Mrozowskiemu. Gallemu i L. Spiessowi w Warszawie, pp Marcińczyk braciom, drogistom w Kijowie; i pp. Chróścickiemu i Grużewskiemu w Wilnie. —13,090 — 4—12

Poszukiwaną jest

DZIERŻAWA

na kilka tysięcy złotych rocznej opłaty. Ktoby życzył oddać, zgłosić się raczy na Podwale Nr 17, gdzie zajazd, Nr 23 mieszkania. Tamże powziąść można wiadomość o rządcy dóbr poszukującym miejsca. 2—2—548—

Ktoby miał do sprzedania

Dom Murowany,

w cenie od 15—20 tysięcy rubli, w blizkości Banhofu kolei Warsz.-Wied., lub w okolicach Nowego-Świata, raczy się zgłosić na ul. Żórawią Nr 23 n. mieszkania 6, między 3 a 5 po południu. 2—3-565—

Pasztyte Strasburgskie, Trufle perigordzkie, Szparagi, Groszek, Champignons, Artichauds, Capary, Śliwki, Likwory, Oliwa, Octy, Musztarda, Oliwki francuzkie, Żółwie Zupy, Soje, Inbier w Cukrze, Hummary, Ostrygi Morskie, Ryby marynowane, Sery w różnych gatunkach

odebrał i poleca

SKŁAD

Win i Delikatesów

F. SPRINGER,

róg Szkolnej i Ś-to Krzyzkiej, Numer 1328.

3—3—483—

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS,

DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których **rozwój ciała** jest **trudny, lub został spóźniony**.

Składy naszych produktów lekarskich, powierzyliśmy pp. Mrozowskiemu, Gallemu i L. Spiessowi, w Warszawie; pp. Marcińczyk braciom drogistom w Kijowie; Chróścickiemu i Grużewskiemu w Wilnie. —13,091—5—21

Wstąpiwszy jako wspólnik do fabryki garbarskiej pod firmą

J. HAUPTMANN & COMP,

Zawiadamiam, że sprzedaż skór wyrabianych tejże fabryki, a mianowicie Wyroby ze skór wszelkiego rodzaju tak zwane Hamburskie, jedynie w kantorze moim, przy ulicy Elektoralnej Nr 4, odbywać się będzie. Sprzedaż rozpocznie się dnia 15 Lutego r. b.

Zygmunt Feldhusen

5—6 — 280 —

KOSTJUM NEAPOLITAŃSKI

Cerise atłasowy, złotem i czarnym aksamitem bogato przybrany, składający się z 3-ch spódniczek i stosownego stanika, za rsr. 25, złożony w Bazarze Merkury. Tłomackie Nr 2. —584—3—3

ŚLIWKI TURECKIE

tegoroczne, suszone, w najlepszym gatunku, otrzymał Handel **Braci Wróbel**. Krakowskie Przedmieście, obok kościoła Śgo Krzyża. —11,817—19—0

Jest do odebrania

WÓŁ,

który się zabłąkał. Wiadomość pod Nrem 7, na Nowym-Świecie, w Jatkach Sułkowskich. 558—2—3

Jałowic sztuk 25,

rassy hollendenrskiej, w części pół, w części trzy czwarte krwi, wieku od roku do roku i pół, jest do sprzedania w dobrach Wały, odległych o wiorst sześć od stacji kolei Bydgoskiej Kutno. —628—2—3

Rsr. 1,500

Potrzeba na hipotekę Domu. Uprasza się o Adres pod literami K. L. w Redakcji Kurjera Warszawskiego. —246—(3 3)

DOM

w części Murowany w części Drewniany do sprzedania. Wiadomość w sklepie p. Dyżewskiego pod Nr. 17 przy ulicy Ś-to Krzyzkiej. —201—(3 · 3)

Do sprzedania

MAGAZYN STROJÓW

i **Sukien Damskich**, egzystujący od lat kilku przy jednej z pryncypalnych ulic. Wiadomość u W-nej **Łysakowskiej**, Właścicielki domu, róg Krak.-Przedmieścia i Placu Króla Zygmunta Nr 95, w Fabryce Kwiatów. —432—2—3

Do odstąpienia

Dzierżawa Wsi,

na lat sześć, w odległości godziny jazdy koleją, bliższą wiadomość powziąść można w handlu p. Wiśniewskiego, róg Piwnej i placu Zamkowego. 2—2—508—

Jedna wiorsta od spławu rzeki Warty

Do sprzedania

1,000 sztuk okraglaków 15 łokci wysokości, 50 do 70 cali i więcej objętości, na kubiki lub na sztuki; sosny wybierane bez skazy, odpadki zostają na miejscu; w Dobrach Krzętle, pod Osiakowem, powiat Wieluński. Z zapytaniem uprasza się adresować do pana Nęckiego w Wieluniu. 2—3—549—

Do sprzedania:

Kaftan pół aksamitny z futrem, Kaftanik syberynowy, Kaftanik aksamitny z koronkami, Zarzutka na głowę z puszkiem nieużywana, Vetement czarne bareżowe, białe muślinowe i inne drobiazgi. Widzieć można od 11 z rana do 2-ej. Ulica Królewska N. 39 nowy w podwórku na 2-m piętrze, N. 18 mieszkania. —423—3—3

Do wydzierżawienia lub sprzedaży z wolnej ręki, od 1-go Kwietnia albo od 1-go Lipca r. b.

Dom 4-ro piętrowy,

masiv murowany w Warszawie, położony w środku miasta, obok Zamku, przy ulicy Bugaj i Brzozowej, pod N. 2592/3, między dwoma mostami, z własnym kanałem murowanym do wisły i o dwóch podwórkach z 2-a wielkiemi pakamerami piętrowemi na składy, zdatny na fabrykę lub jaki Zakład Przemysłowy.

O warunkach dzierżawy lub kupna, dowiedzieć się można u administratora tegoż domu lub w handlu A. Bocquet w gmachu Teatralnym. —449—3—3

Weronika Kowalska

Mam zaszczyt polecić względom Szanownych Pań pracownią moją w której się wykonują wszelkie roboty damskie jako to: Suknie balowe, Kostiumy, Salopy futrzane, Okrycia, Kaftany i wszelkie zamówienia ślubne, szybko, akuratnie, według najświeższych Paryzkich Żurnali i po nader umiarkowanych cenach. — **Także** udzielam lekcji Kroju, bardzo praktycznem sposobem którego nigdy zapomnieć nie można, za bardzo przystępne wynagrodzenie.— Przyjmuje również panienki do nauki ze wszystkiem i przychodnie. Ulica Podwal Nr. 305 nowy 14 wprost ulicy Kapitulnej w domu W-go L. Gronau na 1-m piętrze od frontu. 3 3—505—

Jest do sprzedania

200 SKOPÓW,

dobrze upasionych. Wiadomość na miejscu, w Folwarku Słupia, mila od stacji K. Z. Warsz. Wied. Rogów. —2—2—631—

Po zniżonej cenie

SER

RONIKIERA ŚMIETANKOWY

Sprzedaje na pojedyńcze funty po k. 28.
„ na całe cegiełki po kop. 26.
Handel **Braci Wróbel**, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Kościoła Ś-go Krzyża. 31—0 1,818 —

Z powodu wyjazdu

SOBOLE

Kołnierz i Mufka

na sprzedaż, w Bazarze Merkury na Tłomackiem. 6—6—136—

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Futro Męzkie, MAŁPY

z takimże kołnierzem, lekkie, za rs. 55, Garnitur męzki zupełnie nowy, za rs. 20, Zegarek złoty z dewizką za rs. 55, Kapelusz cylinder za rs. 4 kop. 50, Fortepian mogący służyć do nauki dla dzieci za rs. 35. Wiadomość pod Nrem 10 nowym, ulica Dunaj Wązki, 1-sze piętro, Nr 4 mieszkania. —609—2—3

Jest do sprzedania

POWÓZ

wcale prawie nieużywany jeszcze, w guście Landau do składania jako Kocz, dobry do podróży, zaopatrzony w skrzynię skórzaną z tyłu, wszystko w ogóle jest w najlepszym stanie i można nabyć za bardzo tanią cenę, najbliższą wiadomość powziąść można u stangreta Wincentego, ulica Graniczna Nr. 12, lub tamże w bramie w kantorze. —607—2—3

Do sprzedania:



KARETA

podwójna, w dobrym stanie, za

bardzo przystępną cenę.

Wiadomość Długa Nr 22, w Kantorze wynajmu powozów. 1—4—696—

Ważne dla Handlujących Towarami Kolonjalnemi, Składów Aptecznych, Cukierni, Kawiarni, Fabryk musztardy, oraz dla oszczędnych Gospodyń!



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem w Warszawie, przy ulicy Ś-to-Jerskiej, pod Nr 24, w domu W-go **Krupeckiego**

FABRYKĘ PAROWĄ KAWY FIGOWEJ

z prawdziwych Smyrneńskich Sułtańskich Fig

a zarazem

Fabrykę Palenia Kawy zwyczajnej za pomocą pary,

jako też Pulweryzowania czyli mielenia

kolonjalnych i aptecznych towarów, nasienia gorczycy, farb olejnych i suchych, oraz wszelkich substancji twardych pod własną firmą

GUSTAW RITTER.

Kawa figowa wyrobu mego odznacza się wybornym smakiem, jak kawa Mocca, i nietylko że jest bardzo pożywną i dobrocią swą przewyższa wszystkie znane dotąd gatunki kawy, ale posiada jeszcze tę arcyważną zaletę, iż jest nader przystępna w cenie, jak równie i to że do niej nie trzeba żadnej przymieszki np. cykorji etc., a w miejsce śmietanki można używać zwyczajnego mleka, a co bynajmniej nie wpływa na zmniejszenie jej dobroci i wytwornego smaku i zawsze ona będzie tłuściejszą i zdrowszą od innych. O prawdziwości przywiedzionych wyżej, a wcale nieprzesadzonych zalet, mam nadzieję, że Szanowna Publiczność przekonać się raczy, używszy raz jeden kawy mego wyrobu; mojem usilnem staraniem zaś będzie wszelkie zamówienia akuratnie i rzetelnie wypełniać. Dla wygody Szanownej Publiczności, kawa figowa sprzedawaną będzie i w paczkach funtowych, opatrzonych w banderole mojej fabryki, tak aby każdy w miarę żądania i potrzeby, nawet w małe ilości mógł się zaopatrywać.

Cena jednego funta 22 i pół k., jednego puda rs. 8.

W fabryce mojej przyjmuje się także, obok innych produktów na początku wymienionych, kawa zwyczajna do palenia za pomocą pary, a sposób ten ma za sobą tę wyższość, że odchodzi znacznie mniejszy procent kawy jak przy zwyczajnem paleniu, tak, że każdy kupiec 8% zyskać może. Cena za palenie kawy w ilości 15 do 50 funtów po $2^1/_2$ kop. za funt— za 100 funtów rs. 1 kop. 50.

Cennik mielenia każdemu na żądanie odsyła się gratis.

Detaliczna sprzedaż kawy u PP. kupców, Sowińskiego, Schultza dawniej Kielchena róg Długiej i Przejazd u Braci Wróbel, Krak.-Przedm., obok Kościoła Ś-go Krzyża u A. Śniatyńskiego, ulica Miodowa Nr 484, i Ksawerego Głogowskiego ulica Twarda. Karola Samera, ulica Długa, Winawera Krak.-Przed. Felsenhardta Stare Miasto, Chociszewskiego Krakow.-Przedm. Dom Bayera, Jan Ridel Nowo-Senatorska Nr. 6 nowy.

Z głębokim poważaniem, GUSTAW RITTER.

5—6 — 13985 —

Wyłączna sprzedaż na Warszawe, Król. Polskie i Cesar. Rossyjskie

PIWA RADZIKOWSKIEGO

Plac Zielony Nr 1402 lit. b, obok Hotelu Maringe.

Poleca na bieżący karnawał, amatorom prawdziwego, starego, lagrowego piwa, znane z dobroci Piwo Radzikowskie, wyborny stary Porter i wszelkie inne zagrzniczne Piwa, wyszczególnione w Cennikach Składu Głównego, które **na żądanie** PP. kopującym dołączane zostają

Ostrzega przytem ponownie Szanowną Publiczność, a w szczególności PP. Kupców Warszawy i prowincji, że pomimo już czynionych ostrzeżeń, pojawiła się w handlu sprzedaż młodego piwa z innych browarów **w Radzikowskich butelkach, których firma jest wyłączną własnością fabryki**, przeciwko czemu odpowiednie kroki na drodze sądowej niezawodnie przedsięwzięte będą. 5—6 — 121 —

NA NOWYM-ŚWIECIE WPROST STATUY KOPERNIKA.

NA LESZNIE WPROST ULICY RYMARSKIEJ.

NAJTAŃSZE DRZEWO

NAJLEPSZE WĘGLE

obstalunki przyjmowane są

w Składach Herbaty L. Krupeckiego

Furman obowiązany jest na żądanie

Drzewo w sążeń ułożyć, do czego wozi z sobą Ramy na ten cel urządzone.

Węgle przemierzyć do czego wozi z sobą korzec ostemplowany.

W razie jakiej niedokładności, najuprzejmiej proszę dać znać do Handlu Herbaty wprost statuy Kopernika, zkąd wysłany zostanie delegowany dla sprawdzenia, 3—6 — 315 —

W SKŁADZIE HERBATY POD FIRMA J. KACZKOWSKI.

NA KRAKOW.-PRZEDM. W DOMU PRZECHODNIM ROESLERA.

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

A. F. GALLE,

ulica Senatorska, Nr 467b pod Słoniem,

ma zaszczyt polecić świeżo otrzymane towary, mianowicie: znaną ze swej dobroci

Oliwę Prowancką, Soki owocowe: Malinowy i wiśniowy, Sól stołową

chemicznie czystą w najmielszym proszku, śnieżnej białości, w oryginalnym angielskim opakowaniu, po kop. 20.

Krochmal Hollenderski

prawdziwy pszenny, w paczkach jedno-funtowych,

FARBKI DO BIELIZNY

w najlepszych gatunkach,

BELGIJSKIE SMAROWIDŁO DO OSI,

w baryłkach po 30 funtów i pudełkach po 2 funty.

9—12 — 11,486 —

MAGAZYN GALANTERYJNY
BERNARDA KIPMAN

otrzymał z Paryża znaczny transport

BIŻUTERJI IMITACYJNEJ.

w niczem nie różniącej się pod względem wykonania od złotej, i drogich kamieni, jako też **Wachlarze** Agrafki do wachlarzy, Grzebienie damskie i t. p., z czem poleca się łaskawej Publiczności.

Ulica Senatorska Nr 1, dom W-go Piotrowskiego, 5-ty sklep od Miodowej. —365—

POMPY PAROWE, najnowszej konstrukcji.

POMPKI ABISSYŃSKIE (Studnie Nortona), które już w ilości przeszło 100 sztuk zaprowadziliśmy w różnych miejscowościach i wszędzie dobrze działają; pompki te mogą także służyć do wypompowania wody z piwnic.

POMPY WSZELKIEGO RODZAJU do użytku na podwórzach i po domach, wraz z rurami do nich dopasowanemi, jakoteż

POMPY podające wodę na wszystkie piętra, które za bardzo przystępną cenę, po rs. 36 nabyć można.

POMPKI ROTACYJNE, dla gorzelni, na koziołkach lub obsadzone na rurach żelaznych do wstawiania w otwór beczki.

POMPKI SSĄCO-TŁOCZĄCE, używane w browarach, dystylarniach i gorzelniach.

SIKAWKI POŻARNE rozmaitej wielkości na kołach i przenośne.

SIKAWKI ogrodowe i do polewania ulic.

WIERTARNIE (Bormaszyny) różnych wymiarów, bardzo praktyczne, przydatne do najróżnorodniejszej roboty i tak przystępne w cenie, że je każdy rzemieślnik nabyć może.

MASZYNY do wytłaczania dziur w blasze żelaznej.

MŁYNKI DO TARCIA FARB rozmaitej wielkości.

KUZNIE POLOWE najlepszego systemu, powszechnie uznane jako najpraktyczniejsze, polecają

KRAFT & KUKSZ,

7—0 — 8,822 — w Warszawie, ul. Miodowa, Nr 490/1.

KOSZULE.

Męzkie perkalowe z webowemi **gorsami trwałe** w noszeniu ½ tuzna rs. 9.
Koszule płócienne z webowemi gorsami ½ tuzina od rs. 10 kop. 80.
Kołnierzyków cienkich webowych najnowszych fasonów 1 tuzin rs. 3.
Mankietów cienkich webowych najnowszych fasonów 1 tuzin rs. 4 kop. 20.
Kalesonów dymowych lub płóciennych ½ tuzina od rs. 6.
Koszule balowe haftowane lub gładkie pięknie uprane, sztuka od rs. 1 k. 80.

Poleca, zaręczając za dobry krój każdej koszuli

Pracownia i Skład Bielizny Męzkiej S. Zdanowskiego,

2—6 — 586 — **Podwal Nr 7 nowy, pierwsze piętro.**

R. KOCZOROWSKI
EKSPEDYCJA ANONSÓW

Ulica Niecała Nr 8.

Pośredniczy w przesyłce ogłoszeń do wszystkich rosyjskich, polskich, niemieckich, francuzkich i angielskich dzienników, bez oddzielnego wynagrodzenia ze strony przesyłających ogłoszenia. Chcący zamieścić swój anons w kilku na raz dziennikach, przesyła jeden tylko zredagowany egzemplarz, a ekspedycja zajmuje się przepisaniem przetłomaczeniem, (jeżeli się przesyła do pism niekrajowych) i rozesłaniem do gazet wskazanych, nie licząc żadnych kosztów oddzielnych, prócz tych, jakie dziennik odpowiedni zwykle pobiera. Również podejmować się będzie redagowania ogłoszeń i reklam za cenę umówioną. 2—6 — 466 —

GILZY

do robienia Papierosów z najlepszej bibułki, Asmołowa w Moskwie. Formata rozmaite.

2—6 — 65 — W Składach J. ROSENBLUMA.

Machiny i Narzędzia Rolnicze.

najpraktyczniejsze, wyrabiane **w warszawskiej Fabryce Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów,** (dawniej Ostrowskiego i S-ki), sprzedają się w **Głównym Składzie** tej fabryki przy ulicy Senatorskiej Nr 473d, obok kościoła Ś-go Antoniego: Właściciele Dóbr ziemskich mogą kupować te wyroby na kredyt Bankowy. Niezależnie od tego, Administrator Fabryki udziela kredytu, stosownie do porozumienia się. 5—0 —13,030—

VELOUTÉ DE LA PEAU
SAVON AU SUC DE LAITUE
PINAUD.

Le Savon remarquable par l'onctuosité de sa pâte et la finesse de son parfum.
Preparé par **Ed. PINAUD** Parf. Chimiste, fournisseur patenté de S. M. la Reine d'Angleterre, 37 Bt. Strasbourg **Paris.**
Se trouve chez tous les principaux Parfumeurs et Coiffeurs. —13—12,829

Do sprzedania siedm Placów

położonych przy ulicy Siennej, Wroniej i targu zbożowym Witkowskiego.

1-szy plac, zawiera łokci kwadratowych 8636, ma frontu od ulicy Siennej łokci 54, Ostateczna cena żądana za ten plac wynosi rs. 4350.

2-gi plac zawiera łokci kwadratowych 9170, ma frontu od ulicy Siennej łokci 59½. Ostateczna cena żądana za ten plac, wynosi rs. 4650.

3-ci plac zawiera łokci kwadratowych 9715, ma frontu od ulicy Siennej łokci 68, a od placu Witkowskiego i od ulicy nowo-projektowanej łokci 157½. Ostateczna summa żądana za ten plac rs. 6000.

4-ty plac zawiera łokci kwadratowych 5926, ma frontu od targu Witkowskiego łokci 59½. Ostateczna cena żądana za ten plac wynosi rs. 3000.

5-ty plac zawiera łokci kwadratowych 11,586, ma frontu od targu Witkowskiego łokci 122½. Na placu tym stoi dom parterowy, w którym oprócz kilku sklepików mieści się bawarja. a przy niej ogródek z kręgielnią. Ostateczna summa żądana za ten plac wynosi rs. 9000.

6-sty plac zawiera łokci kwadratowych 6490, ma frontu od targu Witkowskiego łokci 66. Ostateczna cena żądana za ten plac wynosi rs. 3300.

7-my plac zawiera łokci kwadratowych 8838, ma frontu od targu Witkowskiego łokci 82¾, a od ulicy Wroniej łokci 103½. Ostateczna cena żądana za ten plac wynosi rub. sr. 5700.

Wiadomość przy ulicy Złotej pod Nr 1516, mieszkania Nr 5, rano do godziny 10 po łudniu od 5-tej. Wszelkie pośrednictwo osób trzecich, zupełnie się wyłącza.
2—3 —250—

Magazyn Mebli Warszawskich i Zagranicznych
P. GLOBUS,

Krakowskie-Przedmieście, wprost Saskiego Placu, Nr 38, 1-sze piętro.

Poleca się doborem najwykwintniejszych, jak również i zwyczajnych Mebli, po cenach nader przystępnych.
Tamże główny i wyłączny Skład **Mebli giętych** prawdziwych wiedeńskich z fabryki **Braci Thonet** z Wiednia, które się przedają po cenach fabrycznych. 24 24 —11,31—

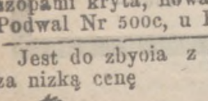
Zarząd MŁYNA Turbinowego
W MARĘŻOWIE.

Zawiadamia szanowne Panie Gospodynie, że w Składzie Win L. Maringe przy ulicy Marszałkowskiej, nowy Nr 58, przyjmują się zamówienia na **Mąkę** tak zwaną Babkową. w woreczkach oryginalnych z plombą z tego młyna pochodzącą, po cenie zni oned i tak:
⁰/₀ najładniejszej woreczek 100 fun. rs. 7 kop. 10; ⁰/₀ najładniejszej woreczek 50 fun. rs. 3 kop. 55; ⁰/₀ najładniejszej woreczek 25 fun. rs. 1 kop. 80. Nr 1 mąka francuzka 100 fun. rs. 5 kop. 40, Nr 1 mąka francuzka, 50 fun. rs. 2 kop. 70; Nr 1 mąka francuzka, 25 fun. rs. 1 kop. 35. Kaszka pszenna, woreczek 25 fun. rs. 1 kop. 90.
Dla pp. handlujących; piekarzy, cukierników i t. p.. biorących w **workach 200 funtów mąkę** w większych ilościach tak pszenną jak żytnią, po cenach znacznie zniżonych, a to podług cennika w tymże składzie Win wywieszonego, osobom na prowincji zamieszkałym, podług żądania przesyłki mąki, na koszt zaraz się odsyłają 3—3—420—

ZARZĄD
Biura Posłańców,
Tłomackie Nr 9.

Ma honor zawiadomić panów właścicieli domów, że przy nadchodzącym kwartale potrzebuje rozmaitych mieszkań, za przyjęcie informacji i wynajęcie których nie pobiera **żadnej opłaty,** od osób zaś zgłaszających się z żądaniem wyszukania lokalu, pobierać będzie 1 procent od ceny lokalu wynajętego za pośrednictwem Biura. Biuro otwarte od godz. 9 rano do 1 i od 3 do 7.
1—3—626—

Jest do sprzedania
ALGIERKA
szopami kryta, nowa, nieużywana, przy ulicy Podwal Nr 500c, u Rządcy. —29 3 3

Jest do zbycia z powodu braku miejsca za niską cenę

KOŃ
wałach siwy, rosły, silny i zdrów, zdatny do ciężkiej roboty. Wiadomość ulica Nowy-Świat, Nr 23 w Sklepie. 2—3—511—

Antoni Studziński,

zamieszkały przy ulicy Piwnej Nr 113, nowy 9, drugie piętro, Nr 20 mieszkania, Ma honor Szanowną Publiczność zawiadomić, iż przyjmuje zamówienia na bale i wieczorki tańcujące do grania na fortepianie lub na skrzypcach z fortepianem, w Warszawie i na prowincji. 3 3—430

30 SĄŻNI

drzewa dębowego suchego, jest do sprzedania razem lub częściowo, **w głównym Składzie Zapałek, przy ulicy Ś-to Krzyzkiej, pod Nrem 17 nowym.**
—371—3—3

Zostawiony do sprzedania
WETMAN
damski ciepły, koloru słomkowego, ubrany czarnym aksamitem, zupełnie nowy. Ulica Miodowa, w domu gdzie kościół Bazylianów, na 1-em piętrze, mieszkania Nr 8-my.
3—3—411—

Kawy Figowej

dostać można w Składzie Towarów Kolonialnych Sowińskiego i Szulca dawniej Koelichena, róg Długiej i Przejazd, najlepszego gatunku, w fantowych paczkach, po cenie fabrycznej. 2—3—617—

Bazar Stowarzyszenia
MERKURY,
róg Bielańskiej i Tłomackiego Nr 599a, b.

Sprzedaje złożone przedmioty, jako to: Ubiory męzkie, kobiece i dziecinne, bieliznę stołową, wyroby srebrne i złote, galanteryje, szkło i porcelanę, lampy stojące i wiszące, zegary, książki i nuty, meble, obrazy olejne i sztychy, sprzęty różne między temi wanna miedziana oraz drobne rzeczy kuchenne i t. p.
Przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty, za nader umiarkowaną opłatę. Obecnie zaś przyjmuje do sprzedaży **FUTRA** pod warunkami przez Administrację Bazaru wskazanemi. —10,675— —17—0

Utrzymująca pacht w Młocinach i
MLECZARNIĘ
przy ulicy **Mokotowskiej,** w domu W. Sarneckiego, Nr 12, niedaleko placu Ś. Aleksandra, poleca się Szanownej Publiczności że w każdym czasie można dostać **dobrego mleka, śmietanki** i kremowej. Osobom mieszkającym na przyległych ulicach lub na Nowym-Świecie, można odsyłać. Bryczka czerwona z nabiałem z tejże mleczarni, staje także przy rogu Wspólnej i placu Ś. Aleksandra, jak w roku zeszłym. 2—3 588—

MEBLE
mahoniowe, świeżo rypsem kryte, są do sprzedania: Kanapa, sześć krzeseł i dwa fotele. Nowy-Świat Nr 9, 1 piętro, po prawej stronie.
—409—3—3

— W domu pod Nr 25 przy ulicy Chmielnej Nr drzwi 15, są do sprzedania: **Garnitur Mebli** skórą krytych, para łóżek i jedno, komoda, stolik do kart, wszystko mahoniowe—kredens i szafka do łóżka jesionowe, oraz stół mahoniowy; Cukiernica fragetowska — Palto watowe, mało używane, kieliszki do szampana i szkła. 1—1—682—

Do sprzedania:
Dwie Szafy Orzechowe.

Ulica Marszałkowska Nr 34, u Stolarza, gdzie także przyjmują się wszelkie obstalunki stolarskie—Tamże potrzebny **Uczeń.**
535—3—3

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

FORTEPIAN
o 6 oktawach, w dobrym stanie, za rs. 45. Ulica Dzielna Nr 14 nowy, wiadomość u **stróża.** —575—2—3


FORTEPJAN
mahoniowy o pół siódmej oktawy, z milym tonem, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość powziąć można przy placu Grzybowskim, u właściciela domu Nr 1103a.
1—3—668—


PIANINA i FORTEPIANY
zagraniczne, z mechaniką angielską i wiedeńską, nadeszły do Magazynu **A. Werner, ulica** Senatorska Nr 16, naprzeciwko domu Petyskusa, 1 sze piętro. Cena stosownie do dobroci, nader przystępna.
—434—2—3

Niżej kosztu!

Z powodu nagłych okoliczności jest **zaraz do odstąpienia mieszkanie** na parterze od frontu, składające się z trzech pokoi, przedpokoju i kuchni. Wiadomość na miejscu ulica Leszno Nr. 28 nowy.
—655—2—2

W domu Nr. 17/1701 przy rogu Marszałkowskiej i Wilczej, do wynajęcia w każdym czasie.
1. **Dwa pokoje** z wejściem frontowem od ulicy Marszałkowskiej, na mieszkanie, Sklep, lub Warsztat, za rs. 200 rocznie. 2. **Izba duża z alkową** w suterenach za rs. 60 rocznie. 3. **Izba w suterynach** za rs. 48 rocznie.
—636—2—3

Jest do wynajęcia od 1 Lutego r. b. lub każdego czasu **POKOJ** (świeżo wytapetowany) przy familji, dla osoby płci żeńskiej, wraz ze stołem, usługą i opałem, znajduje się również fortepian z którego, osoba życząca użytkować może. Wiadomość w Alei Jerozolimskiej pod Nr. 28, lokalu 26. Tamże **jest do sprzedania** 5-cio miesięczna bardzo ładna **Suczka** rassy Kings-Charles presse czarna. 661—2—3

Do sprzedania za przystępną cenę
Garnitur Mebli
orzechoowych, rypsem kryty, składający się z kanapy, dwóch foteli, 6 krzeseł, Stół przed kanapę, stolik do kart, Szezląg, skórą kryty i Lustro. Róg Siennej i Zielnej, wchód od Siennej, Nr 2 nowy, stróż wskaże.
—707—1—3

MIESZKANIE,
składające się z trzech pokoi, wygódki i piwnicy, na 1-m piętrze od frontu, jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Brackiej pod Nrem 13, stróż wskaże. —516—3—3

Kilka pomniejszych
LOKALI
w każdym czasie i od kwartału do wynajęcia w domu Nr 36 przy ul. Twardej.
1—6—681—

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b.
APPARTAMENT,
składający się z 10 pokoi i kuchni, nowowyrestaurowany, na 2-m piętrze, przy ulicy Królewskiej, Nr 9, w domu dawniej Lebruna. Bliższą wiadomość stróż domu udzieli.
—427,—3—3

Korzystny Interes!

Jest do sprzedania
SKLEP WIKTUAŁÓW,
i pieczywa, położony przy ul. Marszałkowskiej w domu Maringe'a Nr 58. Klijentela liczna. Wiadomość na miejscu, w tymże sklepie każdodziennie. 1—3—687—

SKLEP
Wiktuałów,
wraz z Dystrybucją, do sprzedania każdego czasu z powodu wyjazdu. Wiadomość przy ulicy Freta Nr 330 hyp., 23 nowy, wprost figury. —462—3 3

SKLEP
z Pokojem i komurką,
do wynajęcia w każdym czasie. Nowy-Świat Nr 25 —475—3—6

Z powodu nagłego wyjazdu jest do odstąpienia zaraz
Sklep Wiktuałów,
norymberszczyzny i dystrybucji, z mieszkaniem, za przystępną cenę, przy ul Ś-to Jerskiej Nr nowy 4. 1—1—674

DYSTRYBUCJA
jest do wynajęcia w każdym czasie, na jednej z głównych ulic. Wiadomość: ulica Grzybowska Nr 18, mieszkania 6.—Tamże są do sprzedania: Zegar duży staroświecki, Kołnierz tumakowy, Waga angielska, za bardzo przystępną cenę. —537 3—6

KAWIARNIA
w bardzo ludnem miejscu i przy ulicy pryncypalnej, z powodu interessów familijnych, jest do sprzedania wraz z meblami i wszelkiemi rekwizytami. Wiadomość na miejscu, przy ulicy Ś-to Krzyzkiej, Nr 15.
1—1—620—


Dnia 14 b. m. po południu zaginął
Zegarek Złoty, kryty,
ankier, o 15-tu kamieniach, z złotą kapslą, giliszowany, z fabryki Mermond ferress, wielkości 18 linji, Nr 39,466, wraz z dewizką złotą i kluczykiem bregetowskim. Uprasza się o udzielenie wiadomości pod Nrem 12 przy ulicy Twardej do sklepu Ksawerego Głogowskiego, za co przyrzeka się odpowiednia nagroda. Nadto zwraca się baczna uwaga pp. Zegarmistrzów, gdyż dalsze ostrzeżenia poczyniono. —570—2—8

W dniu 17 Stycznia zginął
Pies rassy Pinczerów,
koloru jasno-śmietankowego z uszami ciemniejszemi, na nosie miał smołę przylepioną. Kto da o nim wiadomość pod Nr 12, ul. Leszno do właściciela domu, otrzyma odpowiednią nagrodę. —1—1—684—

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 5).
Дозволено Цензурою.